

Sygn. akt II W 1617/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

dnia 5 lutego 2014 r.

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze - Wydział II Karny

w składzie:

Przewodnicząca SSR Aleksandra Grzelak - Kula

Protokolant Dagmara Nowicka

po rozpoznaniu dnia 12 grudnia 2013 r. i 30 stycznia 2014 r.

sprawy przeciwko **S. P.**

synowi T. i K. z d. K.

ur. (...) w Z.

obwinionemu o to, że:

w dniu 3 kwietnia 2013 r. około godz. 11:20 w S., na ul. (...), w obrębie drogi publicznej, kierując pojazdem marki F. (...), nr rej. (...) nie zachował szczególnej ostrożności w trakcie manewru cofania i uderzył w stojący przy ścianie budynku metalowy kosz na śmieci, który został dociśnięty, a następnie przesunięty wzdłuż ściany powodując uszkodzenie elewacji budynku,

tj. o wykroczenie z art. 97 k.w. w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 3a ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym;

I. uniewinnia obwinionego **S. P.** od popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w części wstępnej wyroku,

II. na podstawie art. 118 § 2 kpw kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 3 kwietnia 2013 r. około godziny 11:20 S. P. wraz z J. B. przyjechali z W. do S. z węglem dla jednej z mieszkańek ulicy (...) P.. S. P. prowadził pojazd F. (...) o nr rej. (...), a J. B. był pasażerem. Na podwórku, na którym mieli wysypać węgiel, zalegała warstwa śniegu.

dowód: wyjaśnienia S. P. k. 24, 31-32, 58

zeznania J. B. k. 20, 59

zeznania S. S. k. 18, 70

zeznania J. D. k. 16-16, 59v

Gdy przyjechali na miejsce, J. B. wysiadł z samochodu, a S. P. złożył lusterka boczne w samochodzie i zaczął tyłem wjeżdżać na wąskie podwórko leżące poza drogą publiczną. J. B. wskazywał S. P., jak ma wjeżdżać. Ponieważ było ślisko, pomocnik J. P. (1), który miał rozładować węgiel – S. S. – podsypał popiołem podwórko, po którym cofał S. P..

W pewnym momencie S. P. zahaczył lewym bokiem prowadzonego przez siebie pojazdu o metalowy kosz na śmieci stojący przy ścianie budynku i przeciągnął go przez kilka metrów powodując uszkodzenie ściany.

dowód: częściowo wyjaśnienia S. P. k. 24, 31-32, 58, 60v

częściowo zeznania J. B. k. 20, 59

zeznania J. P. (2) k. 17, 60

zeznania J. D. k. 16-16, 59v

zeznania S. S. k. 18, 70

zeznania A. D. k. 69v

zeznania R. W. k. 69v-70

pismo Burmistrza S. z mapą k. 62-63

fotografie k. 53-57

notatka urzędowa k. 7, 8

S. P. był karany za wykroczenia przeciwko przepisom ruchu drogowego.

dowód: informacja k. 25

S. P. ma 56 lat, jest rencistą, utrzymuje się z renty w kwocie 1200 zł, na utrzymaniu ma żonę.

dowód: wyjaśnienia S. P. k. 58

Obwiniony w toku czynności wyjaśniających nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że był 3 kwietnia 2013 r. razem z J. B. w S. i kierował samochodem F. (...). Po przyjeździe na miejsce stwierdził, że wjazd do garażu jest odśnieżony. J. B. zabezpieczał manewr wjazdu. Wyjaśnił, że nie zwrócił uwagi na to, czy elewacja budynku była uszkodzona, ale wie, że był tam śmietnik, ale gdy cofał, to go tam nie było. Podał, że po wykonaniu manewru cofania wyszedł swobodnie z samochodu nie dotykając budynku. Wyjaśnił, że przyszedł nagle właściciel budynku, który powiedział, że ma mu zapłacić za ścianę, a później powiedział, że załatwi to sam. Obwiniony wyjaśnił, że jest pewien, że nie uszkodził ściany.

Przesłuchany kolejny raz wyjaśnił, że śmietnika nie było podczas cofania, ponieważ odstawił go J. B..

Przed Sądem S. P. również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podał, że ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania, a na miejscu była policjantka, która odstąpiła od czynności. Podał, że kiedy cofał, to kolega go zabezpieczał. Podał, że zrobili później zdjęcia, a budynek miał już uszkodzenia i ktoś próbował wyciągnąć od niego pieniądze z ubezpieczenia. Wyjaśnił również, że dwukrotnie był przesłuchiwany na Policji, ponieważ raz zarzucono mu, że stworzył zagrożenia dla J. B., a potem wyszło, że została uszkodzona ściana. Dodał, że na samochodzie byłyby ślady farby, gdyby doszło do kontaktu ze ścianą.

Sąd zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionego z wyjątkiem jednej tylko kwestii. Zakwestionował je mianowicie w odniesieniu do twierdzenia, że w czasie, gdy cofał, nie było przy ścianie śmietnika, ponieważ J. B. wcześniej odstawił go w inne miejsce, a w związku z tym nie uderzył w niego i nie uszkodził ściany.

Wyjaśnienia obwinionego w tej części potwierdził tylko J. B., lecz, zdaniem Sądu, jego zeznania dotyczące tego faktu, nie są prawdziwe i nie zasługują na wiarę. Przeczą im pozostałe dowody nie tylko w postaci zeznań świadków, lecz także w postaci zdjęć uszkodzonej ściany. Zdjęcia te ukazują ustawienie pojazdu F. (...) i wynika z nich, że stał bardzo blisko ściany i miał złożone lusterka, natomiast na ścianie, na wysokości kilkudziesięciu centymetrów, widoczna jest podłużna rysa. Z zeznań J. P. (2) wynika natomiast, że widział samochód dostawczy i usłyszał huk – metalowy odgłos – i od razu skojarzył, że musiał upaść metalowy kosz na śmieci.

Podobnie relacja J. D. wskazuje na to, że obwiniony kilkakrotnie próbował wjechać na podwórko, złożył lusterka, a S. S. podsypał mu podjazd popiołem i żwirem, a następnie, gdy wyszedł przed sklep, zobaczył uszkodzoną ścianę. Rankiem, około godziny 8:30, ściana nie była uszkodzona. Należy podkreślić, że J. D. pracuje jako sprzedawca i z pewnością wiedział, że śmietnik znajduje się w otoczeniu sklepu – stąd jego skojarzenie. Ponadto zauważył na śmietniku ślady tynku, co nie pozostawia wątpliwości, że do uszkodzenia ściany doszło przez „przeciągnięcie” tym przedmiotem wzdłuż ściany.

Również zeznania S. S., który widział, jak pojazd prowadzony przez obwinionego zahacza o metalowy śmietnik, jednoznacznie dowodzą, że wyjaśnienia obwinionego w tym zakresie nie są szczere.

Pośrednio fakt zahaczenia śmietnikiem o ścianę potwierdzony został także przez inne osoby, które na miejsce zdarzenia przybyły nieco później, tj. C. C. i policjantów - A. D. i R. W.. C. C. otrzymał telefoniczną wiadomość od J. P. (2), że budynek został uszkodzony, a fakt ten w późniejszej rozmowie potwierdził także J. D.. Policjanci natomiast potwierdzili, że podczas oględzin pojazdu F. (...) zauważyli zarysowania naczepy oraz uszkodzenia naczepy, choć nie przystawiali śmietnika do ściany ani nie robili pomiarów, opierając się jedynie na domyśle, że zarysowanie powstało właśnie wskutek „przeciągnięcia” pojemnika na śmieci, choć na 100 % tego nie stwierdzili. Dodatkowo z zeznań R. W. wynika, że przyczyną zaniechania ukarania mandatem był fakt, że policjanci nie stwierdzili, aby podczas manewru doszło do zagrożenia bezpieczeństwa osób innych niż kierowca F. (...).

Sąd dał wiarę zeznaniom wszystkich ww. świadków, z wyjątkiem J. B., ponieważ ze sobą korespondują i tworzą logiczną całość. Pozostają w związku ze zdjęciami (k.53-57) oraz treścią notatek urzędowych. C. C. wezwał na miejsce Policję, a więc miał ku temu powód, przybyli na miejsce funkcjonariusze stwierdzili, że dostrzeżone przez nich uszkodzenia mogły powstać wskutek zarysowania ściany śmietnikiem. Przyczyną zaniechania nałożenia grzywny w drodze mandatu nie była wątpliwość co do sposobu powstania tych uszkodzeń, a jedynie kwestia prawna, czyli wątpliwość, czy swoim zachowaniem obwiniony zagroził bezpieczeństwu innych osób. Przebieg interwencji znalazł wyraz w notatkach urzędowych. Zeznania świadków znajdują odzwierciedlenie w fotografiach.

Sąd odmówił wiary relacji J. B. w jednej tylko kwestii, o której była mowa. Sąd wziął pod uwagę, że jego zeznania odbiegają od pozostałych wiarygodnych dowodów. Ponadto J. B. jest znajomym S. P., to na jego prośbę obwiniony zgodził się jako kierowca przewieźć węgiel. W ocenie Sądu świadek miał powody, aby dążyć do zdjęcia odpowiedzialności z obwinionego. Ponadto zeznania J. B. są niekonsekwentne jeśli chodzi o to, czy był w pojeździe z obwinionym podczas wjazdu na podwórko, czy też poza nim, pomagając mu wjechać. Zdaniem Sądu to pierwsza relacja świadka na ten temat zasługuje na wiarę. Pierwszy raz świadek zeznawał ok. 3 tygodnie po zdarzeniu, z pewnością więc lepiej pamiętał szczegóły. Następnie zeznając przed Sądem i twierdząc, że siedział w samochodzie, albo tego faktu nie pamiętał albo starał się uprawdopodobnić, że obwiniony nie zahaczył o śmietnik – siedząc w pojeździe razem z nim z pewnością poczułby uderzenie. Jego pierwszą relację potwierdził także S. S. oraz R. W., który w związku z tym faktem nie proponował obwinionemu mandatu karnego.

Jako nieprzydatne potraktował Sąd zdjęcia złożone na rozprawie przez obwinionego, ponieważ, jak sam przyznał, zostały zrobione w pewien czas po zdarzeniu, a ponadto miały dowodzić, że budynek był uszkodzony także w innych miejscach. Ze zdjęć tych nie wynika, aby było to to samo miejsce. Nawet gdyby jednak przyjąć, że zostały one przez obwinionego wykonane na ulicy (...), to inne uszkodzenia tego budynku nie stanowią dowodu na to, że obwiniony nie uszkodził budynku we wskazanym miejscu. Przeczą temu bowiem zeznania świadków oraz zdjęcia z k. 53-57.

Sąd dał wiarę pozostałym dokumentom zebranym w aktach sprawy nie znajdując podstaw do ich kwestionowania.

Kwestią kluczową dla możliwości przypisania obwinionemu popełnienia zarzucanego mu czynu było określenie statusu miejsca, w którym doszło do zdarzenia. Jak wynika z informacji udzielonej przez Burmistrza S. ulica (...) posiada status drogi wewnętrznej, czyli jest drogą publiczną w rozumieniu art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych. Manewr cofania obwiniony wykonywał jednak na podwórku, znajdującym się poza tą drogą, na prywatnej nieruchomości.

W związku z tym obwiniony nie mógł wypełnić znamion wykroczenia z art. 97 k.w. w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym, ponieważ art. 97 k.w. może mieć zastosowanie jedynie na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu. Art 1 ust. 2 tej ustawy stanowi co prawda, że jej przepisy stosuje się również do ruchu odbywającego się poza miejscami wymienionymi w ust. 1 pkt 1 w zakresie koniecznym dla uniknięcia zagrożenia bezpieczeństwa osób. Biorąc jednak pod uwagę, że obwiniony cofając był w pojeździe sam, ponieważ J. B. i S. S. pomagali mu w bezpiecznym wykonaniu manewru (obwiniony zapewnił sobie pomoc innych osób podczas manewru cofania), nie można przyjąć, aby cofając zagrażał bezpieczeństwu innych osób. W miejscu, gdzie te osoby były, nie doszło do żadnego zagrożenia, ponieważ obwiniony był skupiony na tylnej części pojazdu, obserwował znaki dawane przez J. B. i korzystał z podsypiania dokonanego przez S. S.. Tym samym Sąd nie mógł S. P. przypisać wykroczenia z art. 98 k.w., który może mieć zastosowanie poza drogą publiczną, strefa zamieszkania lub strefą ruchu. Jednym z jego znamion jest zagrożenie bezpieczeństwu innej osoby poprzez niezachowanie należytej ostrożności. S. P. nie zachował co prawda należytej ostrożności podczas cofania, lecz nieostrożność ta polegała na niezachowaniu odpowiedniej odległości od ściany budynku. Nie zagraził tym bezpieczeństwu żadnej osoby, bo obie osoby, które znajdowały się na podwórku, widział i pomagały mu one podczas wjazdu na to podwórko. Śmietnik natomiast, o który zahaczył, nie podlega ochronie z tego przepisu, ponieważ jest rzeczą, a nie osobą. Bezpieczeństwu śmietnika obwiniony nie mógł więc zagrazić. Wykroczenie z art. 86 § 1 k.w. również nie mogło wchodzić w grę ze względu na miejsce, w którym wykroczenie to może zostać popełnione, tj. na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu, dlatego Sąd nawet nie rozważał możliwości zmiany kwalifikacji zarzucanego obwinionemu czynu na to wykroczenie.

Należy zwrócić uwagę, że już na etapie czynności wyjaśniających oskarżyciel publiczny nabrał co do tego wątpliwości. Początkowo bowiem postawiono obwinionemu zarzut z art. 86 § 1 k.w., który następnie zmieniono na art. 97 k.w. w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym.

Doprowadziło to do uniewinnienia S. P. od popełnienia zarzucanego mu czynu, bowiem Sąd nie dopatrył się w jego zachowaniu nie tylko znamion wykroczenia z art. 97 k.w. w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym, ale także z art. 98 k.w. ani też żadnego innego czynu zabronionego.

Zdaniem Sądu C. C., o ile zależy mu na naprawieniu szkody, może dochodzić swoich roszczeń w postępowaniu cywilnym. Nie każde bowiem zachowanie, wskutek którego powstała szkoda, oceniane być może na gruncie Kodeksu wykroczeń czy Kodeksu karnego, tj. sprawca nie za każdą wyrządzoną szkodę odpowiadać może w postępowaniu karnym.

Konsekwencją uniewinnienia obwinionego było obciążenie kosztami niniejszego postępowania Skarbu Państwa.